Globaliści wmanewrowują Trumpa w scenariusz „dyktatora”; kiedy wygra, obalą Republikę



A co jeśli powiem ci, że globaliści *chcą,* aby Trump wygrał walkę wyborczą, przez odrzucenie głosów przez sądy? Czy byłbyś zszokowany, gdybyś dowiedział się, że globaliści (i Deep State) wmanewrowali Trumpa i Amerykę dokładnie w taki scenariusz, jakiego chcieli, aby dokonać pełnego przewrotu kinetycznego i ostatecznego zniszczenia republiki konstytucyjnej?

Wszystko, co widzisz teraz w mediach, to teatr. Biden nie jest zwycięzcą, ale chcą, aby Amerykanie o niskim poziomie informacji wierzyli, że tak jest. W ten sposób, kiedy Trump odniesie zwycięstwo w sądzie, ujawniając wszystkie oszustwa wyborcze, które miały miejsce, wtedy Big Tech i sieci informacyjne będą mogły twierdzić, że Trump „ukradł” wybory po raz kolejny. Emocjonalny wpływ na tych kibiców Bidena, którzy teraz świętują na ulicach, będzie niezgłębiony i wyzwoli kinetyczny zamach stanu, który globaliści uważają za niezbędny do zadania ostatecznego ciosu Stanom Zjednoczonym Ameryki.

Z drugiej strony, jeśli Biden utrzyma swoje „zwycięstwo”, piechurów lewicy nie da się pobudzić do emocjonalnego zapału. Są teraz szczęśliwi i świętują, a nie tego naprawdę chcą globaliści i Deep State. Joe Biden jako prezydent może

oddać Biały Dom pod kontrolę komunistycznych Chin, ale nie zniszczy to narodu z dnia na dzień. Zwłaszcza nie wtedy, gdy SCOTUS skłania się teraz do konserwatystów, a Senat i stanowe ciała ustawodawcze w większości nadal pozostają w gestii GOP. Kultura Trumpa jest nadal bardzo żywa i ma się dobrze w całej Ameryce, nawet jeśli samego Trumpa nie ma w Białym Domu.

Aby naprawdę zadać śmiertelny cios Ameryce, globaliści i Deep State muszą stworzyć *iluzję,* że Biden wygrał wybory, a następnie pozwolić Trumpowi „ukraść" je im zwycięstwem sądowym. **Jak myślisz, dlaczego zostawili ogromny ślad oszustw wyborczych w Wisconsin, Michigan i Pensylwanii?** Nie mogliby przypuszczać, że ich rażące oszustwo pozostanie niekwestionowane i wiedzą, że zespół Trumpa jest w stanie wystawić prawników-ekspertów, którzy z powodzeniem mogą argumentować w sądach za odrzucaniem wątpliwych głosów.

Wskazówka: uważaj na lewicowych sygnalistów, którzy wkrótce wystąpią naprzód z potępiającymi dowodami, które zapewnią Trumpowi zwycięstwo w sądzie. To wszystko jest częścią globalnego planu. Media nie podadzą prawdy na ten temat i powiedzą zwolennikom Bidena, że Trump jest „dyktatorem", który nadużywa swojej władzy, by unieważnić wyborców i ukraść wybory.

Emocjonalny uraz kręgosłupa, a potem psychologiczny wybuch wściekłości

Narracja jest doskonała: Trump „oszukał", pozbawiając wyborców praw wyborczych i odrzucając ich głosy. Już samo to usprawiedliwi wszelki poziom przemocy, jaki Lewica planuje wyzwolić, i tym razem nie będą oni polować z kamieniami i zamarznięty butelkami z wodą. Tym razem będą to RPGi, moździerze, broń automatyczna i materiały wybuchowe, w większości dostarczone przez komunistyczne Chiny i przemycane do Ameryki przez demokratyczne stany, takie jak Kalifornia. To prawdziwa wojna, którą globaliści mają nadzieję osiągnąć, ponieważ tylko przez tę wojnę mogą osłabić Amerykę na tyle,

aby rzucić na kolana cały kraj w rekordowym czasie.

Nie oznacza to, że Trump nie powinien oczywiście kwestionować oszustwa. **Oczywiście powinien je zakwestionować**. A jeśli to konieczne, Trump powinien bezwzględnie ogłosić powstanie i wprowadzić tymczasowy stan wojenny, jeśli to konieczne, aby schwytać zdrajców i dokonać masowych aresztowań tych, którzy popełnili oszustwa, aby sfałszować wybory. Ale nawet to posunięcie dobrze wpisuje się w narrację medialną, która będzie starała się przedstawić Trumpa jako „złego dyktatora".

Pamiętasz, jak po raz pierwszy powiedziałem jakiś czas temu, że kiedy Trump ogłosił stan wojenny w Ameryce, amerykanie **będą o to błagać?** Teraz nagle wielu ludzi zdaje sobie sprawę, o co mi chodzi. Jest mało prawdopodobne, aby Ameryka wyszła z tej próby obalenia bez powołania się przez Trumpa na bardzo wysoki poziom władzy wojskowej w celu powstrzymania przejęcia i obrony republiki. Zaufaj mi, wolałbyś raczej zobaczyć żołnierzy Trumpa na ulicach, aresztujących zdrajców i komunistów, niż zobaczyć, jak lewicowi marksiści obalają Biały Dom i idą od drzwi do drzwi, wykonując egzekucję zwolenników i darczyńców Trumpa.

Wygląda na to, że pozostały tylko dwie opcje.

We wszystkich tych scenariuszach Trump i jego zwolennicy muszą być przygotowani na niewyobrażalną falę przemocy, która nastąpi, gdy sądy ogłoszą zwycięstwo Trumpa. Od tego dnia Ameryka będzie **aktywną strefą wojny**, z lewicowym sabotażem, egzekucjami, bombardowaniami, masowymi mordami i wszelkiego rodzaju chaosem, który możemy sobie tylko wyobrazić. Oprócz tego będziesz mieć ataki na sieć elektroenergetyczną, drogi (mosty itp.), kolej, wodociągi i nie tylko.

CHAZ to spacer po parku w porównaniu z tym, co nadchodzi, gdy sądy ogłoszą zwycięstwo Trumpa. Domyślamy się, że może to zająć od 1-2 miesięcy.

Ameryka ujrzy krew na ulicach

Globaliści *chcą* Trumpa w Białym Domu, aby mogli usprawiedliwić szybkie zniszczenie Ameryki, zastępując ją marksistowskim autorytarnym reżimem. Z Bidenem w Białym Domu taka zmiana zajęłaby lata, ale ponieważ Trump „kradnie" wybory, uważają, że mogą to zrobić do początku 2021 roku.

Wkrótce amerykanie będą musieli ich powstrzymać.

Lock and load, Ameryko. Mam nadzieję, że mają przygotowane zapasowe magazynki na nadchodzące wydarzenia…

Autor: *Mike Adams*

Wyniki wyborów zależą od tego, jak głosy zostaną policzone



Po części dzięki prezesowi Sądu Najwyższego Johnowi Robertsowi oraz impasowi w głosowaniu w Sądzie Najwyższym w zeszłym miesiącu, który podtrzymał decyzję pensylwańskiego Sądu Najwyższego w sprawie spóźnionych głosów nadesłanych drogą pocztową, Ameryka stanęła twarzą w twarz z dwoma czcigodnymi wypowiedziami na temat władzy politycznej: „Nie ważne, kto głosuje, ale kto liczy głosy"

oraz „quis custodiet ipsos custodes” czyli „kto pilnuje strażników?”.

To nie tak, że nie zostaliśmy ostrzeżeni.

Chcąc uczynić głosowanie bardziej „globalnym” i „łatwiejszym”, Dzień Wyborów ustąpił miejsca wcześniejszemu głosowaniu, głosowaniu zaocznemu, głosowaniu korespondencyjnemu, a nawet późnemu głosowaniu. Karty do głosowania mogą nadejść dużo wcześniej niż ustawowa data pierwszego wtorku po pierwszym poniedziałku listopada i – jak dowiadujemy się teraz w przypadku Pensylwanii – do trzech dni *później*, praktycznie bez zbędnych pytań.

Nie ma nawet znaczenia, czy karty do głosowania nie mają wyraźnego stempla pocztowego potwierdzającego, że zostały wysłane na czas; nadal trzeba je policzyć, chyba że można w jakiś sposób udowodnić, że nie dotrzymano terminu wysyłki.

O świcie 4 listopada br. prezydent Donald Trump miał przewagę 600 000 głosów w kluczowym stanie, Pensylwanii, a mimo to telewizje i gazety oraz The Associated Press stanowczo odmówiły przypisania mu tego stanu, powołując się na milion nieprzeliczonych jeszcze głosów. W rzeczywistości pracownicy komisji wyborczej w Filadelfii po prostu przerwali pracę w środku nocy i powiedzieli, że wrócą następnego dnia, aby dokończyć robotę.

Tymczasem odmowa dziennikarzy podania, że w innych kluczowych stanach, w których Trump prowadził przez cały dzień – Karolinie Północnej, Georgii, Michigan, Wisconsin – również trzymała wybory w zawieszeniu, mimo że media ogłosiły wygrane w wielu innych stanach (Wirginii, Kalifornii), zanim jeszcze policzono jedną kartę do głosowania.

Potem, oczywiście, pod osłoną nocy, sumy w Wisconsin nagle przechyliły się na korzyść Joe Bidena, około 4 nad ranem 4 listopada, gdy to głosy nieobecnych i wcześniej nadesłane karty z głosami oddanymi drogą listowną – około 170 000 –

nagle nadeszły z Milwaukee i błyskawicznie! Biden jakimś cudem zyskał 20 000 głosów.

Widzieliśmy takie sceny już dwa lata temu w Kalifornii, kiedy spóźnione głosy z hrabstwa Orange w Kalifornii wymiotły republikańską delegację z Kongresu. Jednak w rzeczywistości zasady gry stosowane przez Demokratów były widoczne już wiele lat wcześniej, kiedy zacięte wybory na stanowiska gubernatorskie i senatorskie w Connecticut, Minnesocie i stanie Waszyngton były unieważniane długo po tym, jak głosowanie powinno się zakończyć, i Demokraci za każdym razem wygrywali.

Tak więc Trump miał rację, mówiąc w swoim przemówieniu wygłoszonym o 2.00 w nocy 4 listopada br., że takie praktyki są otwartym zaproszeniem do oszustwa. W rzeczywistości są oszustwem: zatrzymaj liczenie na wiele godzin lub nawet dni, kiedy przeciwnik jest na prowadzeniu, aby dowiedzieć się, ile więcej głosów potrzebuje twoja partia, a następnie nagle „znajdź" je w zamkniętych biurach i bagażnikach zaparkowanych samochodów. Demokraci używają tej sztuczki od czasu, gdy burmistrz Richard Daley załatwił JFK wygraną w Illinois w 1960 roku.

Trump może nadal wygrać te wybory: jego przewaga w Pensylwanii wydaje się zbyt duża, by ją pokonać, nawet gdyby maszyna Demokratów pracowała całą noc, aby „znaleźć" i policzyć więcej głosów. Ale nawet jeśli wygra w Pensylwanii, Karolinie Północnej i Georgii, jego prawdopodobne straty w Nevadzie i Arizonie – dzięki, Cindy McCain! – oznaczają, że nadal będzie potrzebował Michigan lub Wisconsin, aby uzyskać przewagę.

W swoim przemówieniu we wczesnych godzinach porannych Trump wspomniał o wniesieniu sprawy Pensylwanii z powrotem na wokandę Sądu Najwyższego, tym razem z nową sędzią Amy Coney Barrett. Jeśli sąd uzna, że działanie państwa polegające na przyjmowaniu kart do głosowania o wątpliwym pochodzeniu

po terminie było nielegalne (tak jak powinno być uznawane), to Demokraci wykorzystają orzeczenie do dalszego podawania w wątpliwość prawowitości Barrett i oskarżania *Republikanów* o oszustwa.

19 października Roberts, głosując z trzema liberałami, by pozwolić na przynajmniej tymczasowe utrzymanie w mocy niezmiernie stronniczego orzeczenia sądu Pensylwanii, po raz kolejny przedłożył „reputację" sądu ponad prawo i zdrowy rozsądek i wprawił kraj w niepotrzebny stan rozchwiania. Roberts pokazał swoim zmienianiem-stron, które uratowało Obamacare w 2012 roku, że jest słabym człowiekiem, łatwo ulegającym wpływom mediów i opinii Beltway (establishmentu z Waszyngtonu – przyp. redakcji).

Dowiedzieliśmy się również, że nie można ufać mediom ogólnokrajowym, w tym sieciom społecznościowym, w kwestii cenzurowania wyborów. Gdyby wyniki w Pensylwanii, Karolinie Północnej i Georgii zostały ogłoszone w odpowiednim czasie, 3 listopada, to głosowanie w stanach zachodnich, takich jak Arizona, mogłoby wyglądać inaczej. Ale przez bezczelną odmowę przyznania się do oczywistego (Floryda i Ohio ogłosiły wyniki bardzo późno, mimo że było jasne, iż Trump tam wygrał), media przeciągały wybory na tyle długo, aby Demokraci, którzy liczyli głosy [w komisjach wyborczych], mogli poczynić szkody.

Ostatecznie Trump może to odzyskać; wszystko, czego potrzebuje, to utrzymanie prowadzenia w pozostałych miejscach, czy to wynikami wyborów, czy w sądach. Ale fakt, że Stany Zjednoczone nie mogą przeprowadzić uporządkowanych wyborów krajowych z jednolitymi standardami w całym kraju, jest hańbą narodową. To prawda, konstytucja pozostawia stanom ustalenie zasad wyborów, ale być może nadszedł czas na zmianę. Prawo wyborcze było wielokrotnie modyfikowane od czasu ratyfikacji, poprzez 15., 19., 24. i 26. poprawkę. Czas na kolejną.

Źródło:

theepochtimes.com

Biden ogłasza zwycięstwo, Trump mówi, że wybory są „dalekie od zakończenia”



Kandydat Partii Demokratycznej na prezydenta Joe Biden 7 listopada ogłosił zwycięstwo w wyborach 2020 roku, tę deklarację zakwestionował prezydent Donald Trump.

77-letni Biden powiedział, że jest „zaszczycony i pełny pokory wobec zaufania, jakim Amerykanie obdarzyli [jego] oraz wiceprezydent elekt Harris”; odniósł się w ten sposób do swojej kandydatki na wiceprezydenta, senator Kamali Harris (Demokratki z Kalifornii).

„W obliczu bezprecedensowych przeszkód głosowała rekordowa liczba Amerykanów. Po raz kolejny udowadniając, że demokracja bije głęboko w sercu Ameryki. Po zakończeniu kampanii nadszedł czas, aby zostawić za sobą złość i surową retorykę i zjednoczyć się jako naród. Nadszedł czas, aby Ameryka się zjednoczyła. I leczyć. Jesteśmy Stanami Zjednoczonymi Ameryki. I nie ma nic, czego nie możemy dokonać, jeśli zrobimy to razem” – dodał.

Trump, Republikanin ubiegający się o drugą kadencję,

odpowiedział oświadczeniem.

„Wszyscy wiemy, dlaczego Joe Biden pospiesznie udaje zwycięzcę i dlaczego jego medialni sojusznicy tak bardzo starają się mu pomóc: nie chcą, aby prawda została ujawniona. Faktem jest, że te wybory jeszcze się nie zakończyły. Joe Biden nie został zatwierdzony jako zwycięzca żadnego ze stanów, nie mówiąc już o żadnym ze stanów kwestionowanych w dużym stopniu, skierowanych do obowiązkowych ponownych przeliczeń, lub stanów, w których nasza kampania ma ważne i uzasadnione wyzwania prawne, które mogą wyłonić ostatecznego zwycięzcę" – stwierdził.

„Na przykład w Pensylwanii nasi uprawnieni obserwatorzy nie otrzymali istotnego dostępu do śledzenia procesu liczenia. Legalnie oddane głosy decydują o tym, kto zostanie prezydentem, a nie media – dodał.

Zgodnie ze słowami prezydenta Trumpa, od poniedziałku jego sztab rozpocznie postępowania w sądzie, aby upewnić się, że prawa wyborcze są w pełni przestrzegane, a urząd obejmie prawowity zwycięzca.

Chociaż wiele stanów ma wyraźnego zwycięzcę, wyniki w niektórych stanach, w których walka wyborcza jeszcze się nie zakończyła, są zbliżone.

Wyniki w Arizonie, Nevadzie, Georgii, Karolinie Północnej, Pensylwanii i Wisconsin są kwestionowane przez sztab Trumpa lub są tak zbliżone, że w sobotę nie ogłoszono w nich zwycięzcy.

Georgia jest coraz bliżej ponownego przeliczenia głosów. Trump wciąż zyskuje do prowadzącego w Arizonie Bidena. Parlamentarzyści wzywają do przeprowadzenia pełnego audytu w Pensylwanii. A sprawy sądowe tam i gdzie indziej koncentrują się głównie wokół kart do głosowania wysyłanych pocztą.

Wiele mediów 7 listopada ogłosiło Joe Bidena zwycięzcą

wyborów.

Szefowa kampanii Biden Jen O'Malley Dillon powiedziała dziennikarzom w Wilmington w stanie Delaware, że jest „zachwycona", nazywając to „wielkim dniem dla tego kraju".

W Filadelfii prawnik Trumpa Rudy Giuliani powiedział dziennikarzom: „Sieci nie decydują o wyborach. Sądy tak".

Trump obiecuje zakwestionować WSZYSTKIE stany, w których Biden został oszukańczo ogłoszony zwycięzcą



Ponieważ nie ma absolutnie żadnych wątpliwości, że Demokraci popełniają powszechne oszustwa wyborcze, próbując ukraść wybory dla Joe Bidena, prezydent Trump obiecał zrobić wszystko, aby obliczenia były jak najbardziej dokładne.

W serii tweetów, z których wszystkie zostały „sprawdzone" i ocenzurowane przez Jacka Dorseya i jego zbirów na Twitterze, Trump ujawnił, że jego zespół planuje prawnie zakwestionować „każde z niedawnych roszczeń Bidena" za oszustwa wyborcze i stanowe.

Trump mówi, że istnieje „mnóstwo dowodów” na to, że popełniane są zbrodnie, i że na końcu „WYGRAMY!”.

W ciągu kilku minut od opublikowania tego na Twitterze, jego konto zostało wzięte pod lupę przez Twittera, który opublikował zawiadomienie stwierdzające, że „niektóre lub wszystkie treści udostępnione w tym tweecie są kwestionowane i mogą wprowadzać w błąd co do wyborów lub innego procesu obywatelskiego”.

W innym tweecie z około godziny wcześniej Trump napisał, że głosy otrzymane po dniu wyborów nie będą liczone, na co Twitter odpowiedział z tym samym powiadomieniem, co powyżej.

Według Twittera te dwa tweety Trumpa są „mylące”, ponieważ „[niektóre] głosy mogą nadal wymagać policzenia”. Twitter odrzuca nawet pomysł, że może dojść do oszustw wyborczych.

William Barr nie zamierza nic robić w sprawie oszustw wyborczych

Nadal napływają doniesienia o oszustwach wyborczych występujących w Pensylwanii, Wisconsin, Michigan, Nevadzie, Georgii, Arizonie i Północnej Karolinie, a mimo to prokurator generalny William Barr nie zrobił nic, aby to powstrzymać.

W rzeczywistości Barr chce, aby skontaktować się z Federalnym Biurem Śledczym (FBI), jeśli ktoś podejrzewa nieuczciwą grę – z tym samym FBI, które jest skorumpowane do rdzenia i niezdolne do wymierzenia sprawiedliwości.

> *„Dyrektor FBI, Christopher Wray, jest nieuczciwy i stara się chronić tych w rządzie oraz polityków Demokratów, którzy popełnili przestępstwa” – pisze Joe Hoft dla The Gateway Pundit.*

> *„Dokumenty w sprawach, w których postawiono akty oskarżenia, takie jak sprawa generała Flynna i Rogera Stone’a, pozostają ukryte, a po znalezieniu są redagowane bez innego powodu niż*

tuszowanie zbrodni w Deep State.”

Nawiasem mówiąc, Barr nie jest wcale lepszy. To, dlaczego Trump go zatrudnił, jest anomalią, ale facet wielokrotnie odmawiał postawienia zarzutów osobom zaangażowanym w skandal e-mailowy Hillary Clinton, rosyjską teorię spisku zmowy, umowę z Iranem, a ostatnio Huntergate.

Innymi słowy, oczekiwanie, że Barr zrobi teraz cokolwiek, by chronić Amerykę przed oszustwami wyborczymi, to mrzonka.

To, czego teraz jesteśmy świadkami, to najbardziej rażący przejaw oszustw wyborczych w historii w tym kraju, a AG prezydenta nie robi absolutnie nic, aby temu zapobiec. Dobrą wiadomością jest to, że Trump jest wojownikiem, a jego zespół utworzył własny formularz zgłoszenia oszustwa wyborów, w którym osoby podejrzewające oszustwa wyborcze mogą składać swoje dowody.

Z obecnego punktu widzenia może to być długi, przeciągający się proces wykorzeniania oszustwa po jednym przypadku na raz. Media głównego nurtu najprawdopodobniej ogłoszą Bidena zwycięzcą na długo przed rozstrzygnięciem sprawy, ale przynajmniej podejmowane są wysiłki, aby je zakwestionować.

„Więc powinniśmy zadzwonić do tej samej agencji federalnej, która próbowała obalić prezydenta?” napisał jeden z komentatorów o absurdzie Barra instruującego ludzi, aby skontaktowali się z FBI w sprawie oszustw wyborczych.

Źródła:

TheRightScoop.com

NaturalNews.com

TheGatewayPundit.com

DefendYourBallot.formstack.com

Protesty przeciwko „kradzieży głosów” w wyborach, doszło do zatrzymań



Protesty, których uczestnicy domagali się „policzenia każdego głosu” oddanego w wyborach prezydenckich, odbyły się w Nowym Jorku, Waszyngtonie, Minneapolis i kilku innych miastach. Doszło do zatrzymań. W Nowym Jorku – po przepychankach z policją, a w Minneapolis – po blokadzie autostrady.

Uczestnicy środowych protestów mówili również o tym, że obawiają się, iż głosy mogą zostać ukradzione. „Jesteśmy tu, bo chcemy mieć pewność, że Donald Trump i jego kumple nie ukradną tych wyborów” – mówili.

Policja w Nowym Jorku poinformowała, że protest na Manhattanie zakończył się zatrzymaniem 25 osób, ponieważ doszło do przepychanek z funkcjonariuszami – podało amerykańskie radio publiczne. Według policji niektórzy uczestnicy protestu mieli przy sobie broń – znaleziono m.in. noże, taser i petardy M-80.

Burmistrz Nowego Jorku Bill de Blasio oświadczył, że protesty były w większości pokojowe i wezwał obywateli, by wyrażali swoje zdanie bez uciekania się do przemocy.

Ponad 600 osób zatrzymano w Minneapolis, gdzie protestujący zablokowali autostradę I-94. O zatrzymaniu siedmiu osób

poinformowano po proteście w Seattle.

Ludzie wyszli na ulicę m.in. także w Waszyngtonie i Denver – poinformował portal radia NPR.

Niektóre protesty były zaplanowane jeszcze przed wyborami, jednak – jak podają media – zintensyfikowały się po słowach prezydenta Trumpa, który po wtorkowym głosowaniu kilkakrotnie podważył uczciwość liczenia głosów i zaapelował o jego przerwanie.

Obecnie na prowadzeniu w wyborach jest kandydat Partii Demokratycznej Joe Biden z 253 głosami elektorskimi. Trump ma ich 214.

Źródło: *PAP*

Trump wygrywa wybory; Demokraci pracują teraz aby wykraść zwycięstwo, fabrykując setki tysięcy głosów w Michigan i Wisconsin



Trump wygrał wybory wczoraj wieczorem, zajmując między innymi Georgię, Pensylwanię, Michigan, Wisconsin i Karolinę Północną,

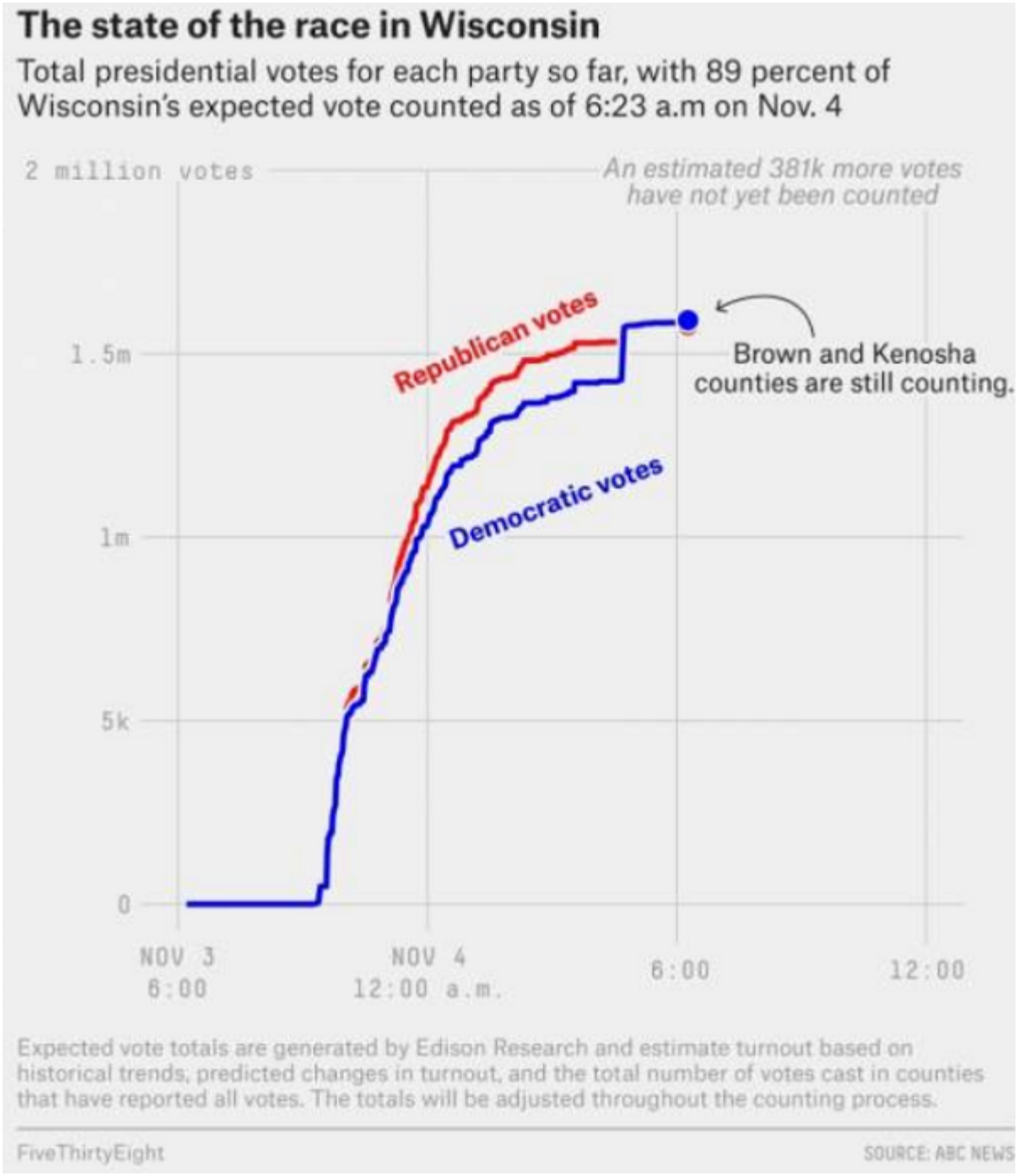
wśród stanów takich jak Floryda i Teksas.

Jak informuje TGP:

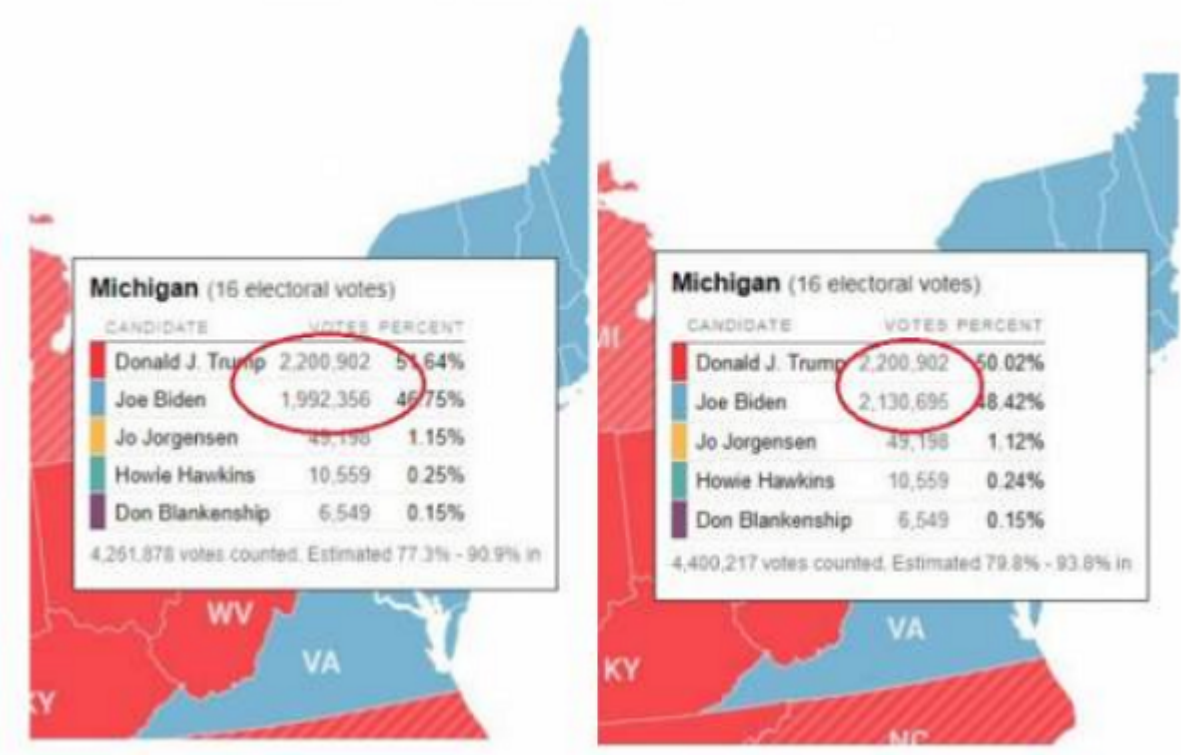
W Pensylwanii Trump prowadził z prawie 700 000 głosów.
W Michigan Trump prowadził z ponad 300 000 głosów.
W Wisconsin Trump prowadził z 120 000 głosów.

Ale w środku nocy Demokraci zajęli się *kradzieżą* wyborów, fałszując liczby do głosowania w Michigan i Wisconsin.

Aby przeprowadzić oszustwo, Demokraci zamknęli raportowanie głosowań do 3:30, a potem magicznie znikąd, Biden podskoczył **200 000 głosów** bez ani jednego głosu na Trumpa. Tak to mniej więcej wyglądało:



A w Michigan głosowanie na Bidena magicznie wzrosło w środku nocy o 138 000, bez żadnego nowego głosu na Trumpa. Oczywiste fałszerstwo!



Jak donosi The Epoch Times:

„Ostatniej nocy prowadziłem, często solidnie, w wielu kluczowych stanach, w prawie wszystkich przypadkach rządzonych i kontrolowanych przez Demokratów" – napisał Trump około godziny 10 rano czasu wschodniego. „Potem, jeden po drugim, zaczęli magicznie znikać, gdy liczono karty do głosowania. BARDZO DZIWNE, a „ankieterzy" łyknęli to całkowicie i historycznie błędnie! "

> *Hmm… Biden gets an infusion of 138,339 votes, but nobody else gets one? pic.twitter.com/nQIYNNeVW5*
>
> *— Warren Platts (@WarrenPlatts) November 4, 2020*

Big League Politics donosi również o rzekomym oszustwie, które miało miejsce w środku nocy, podczas gdy Ameryka spała:

… Dziesiątki tysięcy kart do głosowania nieobecnych przybyło do dużych skrzynek pocztowych w Centrum TCF w Detroit w stanie Michigan w środę rano o 3:30. Centrum TCF, dawniej Cobo Hall, jest miejscem, w którym liczone są głosy nieobecnych w

hrabstwie Wayne, które jest siedzibą Detroit.

Były senator stanu Michigan, Patrick Colbeck, napisał, że łączna liczba kart do głosowania podrzuconych do tablicy liczącej wyniosła 38 000…

Zgodnie z ordynacją wyborczą stanu Michigan, wszystkie te listy do głosowania pocztowego i nieobecnego musiały zostać złożone przed godziną 20:00 we wtorek wieczorem, aby zostały one zgodnie z prawem przyjęte i zaliczone do wyborów. Oznacza to, że miasto Detroit potencjalnie zasiadało na tych kartach do głosowania przez wiele godzin.

Zliczanie głosów zostało wyłączone, aby w środku nocy można było wypychać karty do głosowania

Demokraci rządzą stanami Wisconsin, Michigan i Pensylwanią, a wczoraj wieczorem **zamknęli liczenie głosów,** aby mogli zaangażować się w **fałszowanie głosów**, a w środku nocy pojawiło się setki tysięcy głosów na Bidena, stawiając Bidena na czele i miażdżąc Trumpa i jego prawowite zwycięstwo w głosowaniu.

To jest zwykła kradzież!

Zeszłej nocy Trump ostrzegł, że dokładnie tak się stanie, mówiąc:

To oszustwo dla amerykańskiej opinii publicznej. Szykowaliśmy się do wygrania tych wyborów. Szczerze mówiąc, wygraliśmy te wybory. To poważne oszustwo podczas wyborów. Więc pójdziemy do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Chcemy, aby głosowanie zostało wstrzymane. Nie chcemy, żeby o 4 rano znajdowali jakieś głosy. Wygramy to i jeśli o mnie chodzi, już wygraliśmy!

Jak informuje The Gateway Pundit:

Demokraci, Big Tech, media i niektórzy liderzy wyborów stanowych współpracują, aby ukraść te wybory prezydentowi Trumpowi. Prezydent wygrywa.

Wczorajszej nocy media zebrały się i nie wezwały wielkich stanów, które pokazały zwycięstwo Trumpa. Prezydent godzinami przewodził Florydzie i Teksasie, ale media nie mówiły o □□tych stanach, jako o stanach Trumpa. W ten sposób media mogły utrzymać przy życiu narrację, że Joe Biden prowadził w wyścigu.

W międzyczasie Biden ogłosił swój plan ogłoszenia zwycięstwa dzisiaj o 17:00, po sfałszowaniu dokonanym przez Michigan i Wisconsin, plus cztery lata fałszerstwa cenzury przez Big Tech i oburzające uprzedzenia informacyjne przez sfałszowane media głównego nurtu.

Politolog: Frekwencja w amerykańskich wyborach najwyższa od 120 lat



Frekwencja w tegorocznych wyborach prezydenckich w USA wyniosła 66,9 proc. – wynika ze wstępnych

wyliczeń prof. Michaela McDonalda z Uniwersytetu Florydy. To najwyższy odsetek głosujących od wyborów w 1900 roku, kiedy zagłosowało 73,7 proc. uprawnionych.

Według szacunków politologa stojącego na czele US Election Project w obecnych wyborach zagłosowało rekordowe 160 002 000 wyborców, z czego aż 100 mln oddało głos jeszcze przed dniem wyborów. W wyborach 2016 roku głosowało 136,6 mln osób, czyli 59,2 proc. uprawnionych obywateli.

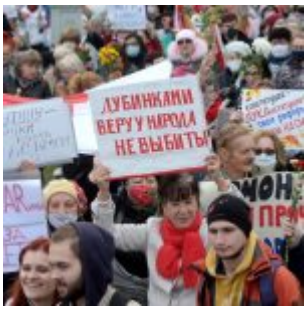
Najwyższa frekwencja była w Minnesocie, gdzie wygrał kandydat Demokratów Joe Biden – 82,9 proc., a najniższa w Zachodniej Wirginii (57 proc.), gdzie wygrał ubiegający się o reelekcję Donald Trump. Próg 80 proc. przekroczyły też New Hampshire w Nowej Anglii i Wisconsin na Środkowym Zachodzie.

Ostateczna frekwencja będzie znana dopiero za kilka dni, kiedy spłyną wszystkie głosy korespondencyjne.

Źródło: PAP

Białoruś: Swiatłana Cichanouska wezwała prywatny

biznes do wsparcia strajku



Liderka opozycji białoruskiej Swiatłana Cichanouska wezwała w poniedziałek biznes prywatny, sferę IT, działaczy sportu i kultury do poparcia ogólnokrajowego strajku. Zapewniła, że strajki rozpoczęły się w państwowych zakładach pracy i na uczelniach.

„Robotnicy państwowych fabryk i przedsiębiorstw, pracownicy transportu, górnicy, wykładowcy i studenci zaczęli strajkować od samego rana" – napisała Cichanouska na serwisie Telegram. Podkreśliła następnie, że strajk w firmach prywatnych byłby przejawem solidarności ze strajkującymi. Wyraziła przekonanie, że „biznes prywatny, wspólnoty religijne, działacze kultury i sportu i pracownicy IT wesprą strajkujących i na jeden dzień wstrzymają pracę".

Zaapelowała, by poparli oni pracowników Zakładów MAZ, zakładów Grodno Azot, giganta potasowego Biełaruśkalij i MZKT (mińskiej fabryki ciągników kołowych). „Ludzie, którzy zdecydowali się na strajk, potrzebują widzieć, że nie są sami" – przekonywała.

Cichanouska zapewniła też, że strajk „jest kolejnym krokiem Białorusinów ku wolności, zaprzestaniu przemocy i nowym wyborom".

Liderka opozycji zaznaczyła, że minął termin, w którym Alaksandr Łukaszenka mógł spełnić wysunięte przez nią żądania. Cichanouska postawiła wcześniej ultimatum, w którym wezwała do strajku, jeśli Łukaszenka, przeciwko któremu od sierpniowych wyborów prezydenckich trwają w kraju

masowe protesty, nie spełni trzech żądań. Miał on ogłosić swoją dymisję, doprowadzić do całkowitego zaprzestania przemocy na ulicach i do zwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Źródło: *PAP.*

Kilkaset osób zatrzymano podczas niedzielnych akcji protestacyjnych na Białorusi



Prawie 600 osób zostało zatrzymanych podczas niedzielnych akcji protestacyjnych na Białorusi – poinformowało w poniedziałek centrum praw człowieka „Wiasna”, które zamieściło na swojej stronie internetowej listę zatrzymanych. Z kolei białoruskie MSW poinformowało o zatrzymaniu przez milicję podczas niedzielnych protestów 713 osób. Jak podkreśla portal Nasza Niwa, jest to największa liczba zatrzymanych od 11 sierpnia.

Według MSW funkcjonariusze użyli siły, w tym armatek wodnych i pałek, aby rozpędzić tłumy demonstrantów domagających się ustąpienia Alaksandra Łukaszenki oraz rozpisania nowych wyborów prezydenckich.

Resort poinformował też, że w aresztach umieszczono 570 osób.

Według resortu spraw wewnętrznych do opozycyjnych akcji protestu doszło w 25 miejscach.



Zdecydowaną większość osób zatrzymano w Mińsku. Oprócz tego do zatrzymań doszło w Brześciu, Witebsku, Mohylewie, Grodnie, Mołodecznie, Żłobinie, Kobryniu i Bobrujsku.

Według „Wiasny" znaczną grupę zatrzymanych – około 40 osób – stanowili dziennikarze. Część z nich zwolniono jeszcze w niedzielę po sprawdzeniu dokumentów, a kilkanaście kolejnych osób w nocy.

Według niezależnego Białoruskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy (BAŻ) w Mińsku zwolniono 12 zatrzymanych w niedzielę dziennikarzy, zarzucając im niepodporządkowanie się poleceniom milicji. Ich rozprawy mają się odbyć w najbliższym czasie. BAŻ poinformował, że wielu dziennikarzom zabrano telefony komórkowe i kamery.



Do tej pory w areszcie znajduje się m.in. dziennikarz telewizji Biełsat Dzmitryj Mickiewicz.

Lokalne starcia z milicją trwały w różnych miejscach Mińska do późnego wieczora w niedzielę. Protestujący tarasowali drogi i próbowali tworzyć barykady.

Na Białorusi od ponad 2 miesięcy trwają akcje protestacyjne przeciwko oficjalnym wynikom wyborów prezydenckich z 9 sierpnia, w których według Centralnej Komisji Wyborczej ponad 80 proc. głosów zdobył Alaksandr Łukaszenka.

Źródło: *PAP*

Prezydent USA Donald Trump opuścił szpital i powrócił do Białego Domu



Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump w poniedziałek wieczorem miejscowego czasu opuścił szpital im. Waltera Reeda w stanie Maryland, niedaleko Waszyngtonu. Do zdrowia prezydent będzie powracać w Białym Domu.

Wyjazd nastąpił około godziny 18.30, kilka godzin po tym, jak Trump ogłosił, że opuszcza szpital, a jego lekarze powiedzieli na konferencji prasowej, że stan prezydenta poprawił się na tyle, iż może on powrócić do Białego Domu.

Przed wyjazdem prezydent napisał, że „wkrótce wróci na szlak kampanii". Gdy wychodził, powiedział tylko dziennikarzom: „Dziękuję bardzo".

Około 30 min później Trump był widziany w Białym Domu, zdjął maseczkę.

Wcześniej w poście na Twitterze prezydent napisał, że „czuje się naprawdę dobrze", wezwał Amerykanów, aby „nie bali się COVID", odniósł się tym samym do choroby zakaźnej COVID-19, którą wywołuje wirus KPCh (Komunistycznej Partii Chin).

> *I will be leaving the great Walter Reed Medical Center today at 6:30 P.M. Feeling really good! Don't be afraid of Covid. Don't let it dominate your life. We have developed, under the Trump Administration, some really great drugs & knowledge. I*

feel better than I did 20 years ago!

— Donald J. Trump (@realDonaldTrump) October 5, 2020

„Nie pozwól, by to zdominowało Twoje życie” – napisał Trump. „Pod rządami administracji Trumpa opracowaliśmy naprawdę świetne leki i wiedzę. Czuję się lepiej niż 20 lat temu!”.

Prezydent i pierwsza dama Melania Trump uzyskali pozytywny wynik testu na COVID-19 w zeszłym tygodniu. Małżonka prezydenta do zdrowia powraca w Białym Domu. W poniedziałek pierwsza dama napisała, że „czuje się dobrze”.

Jak zapewniał zespół medyczny opiekujący się prezydentem, wizyta w wojskowym szpitalu im. Waltera Reeda miała charakter zapobiegawczy, a stan zdrowia prezydenta od piątku się poprawia.

„Wrócił” – powiedział dr Sean P. Conley, lekarz Białego Domu, na konferencji prasowej w poniedziałek. „Prezydent był fenomenalnym pacjentem, odkąd tu przebywał.

„Nigdy nie wypchnął nas poza bezpieczne i rozsądne praktyki” – dodał.

74-letni prezydent nie miał gorączki od ponad 72 godzin, a poziom tlenu w jego organizmie jest normalny – przekazali członkowie zespołu medycznego na odprawie przed szpitalem. Poinformowali, że prezydent dwukrotnie w ostatnich dniach otrzymał dodatkowy tlen. Był leczony również sterydem, deksametazonem, a także innymi lekami. Lekarze odmówili podania dalszych informacji, m.in. odpowiedzi na pytania, czy Trump ma zapalenie płuc. Powołali się przy tym na wzgląd na prywatność pacjenta. Nie zdradzono także daty ostatniego negatywnego wyniku testu na obecność wirusa KPCh u prezydenta.



Prezydencki lekarz Sean Conley na poniedziałkowej konferencji prasowej powiedział również, że zespół medyczny zajmujący się prezydentem jest „ostrożnie optymistyczny”.

Po wypisaniu ze szpitala i powrocie do Białego Domu prezydent będzie musiał kontynuować leczenie, ponieważ nadal przechodzi pięciodniową terapię remdesivirem, podawanym dożylnie, i będzie musiał izolować się przez pewien czas.

Potwierdzenie choroby COVID-19 u Donalda Trumpa zatrzymało bieg jego kampanii przed listopadowymi wyborami prezydenckimi w Stanach Zjednoczonych. Zaplanowane spotkania prezydenta wciąż pozostają odwołane.

Epidemia wirusa KPCh, odpowiedź państwa na nią oraz zakażenie Trumpa zdominowały ostatnie dni amerykańskiej kampanii. W USA na COVID-19 zmarło już ponad 215 tys. osób; zakażenie wykryto u więcej niż 7,6 mln.
Prawdziwe wartości tych samych kategorii danych dotyczących Chin, gdzie wybuchła pandemia wirusa KPCh, pozostają nieznane. Śledztwa dziennikarzy „The Epoch Times” wielokrotnie

potwierdzały, iż rzeczywiste liczby zachorowań i śmierci z powodu COVID-19 w Chinach są ponad 10 razy wyższe, niż oficjalnie zgłaszane przez chińskie władze.

Źródła:

theepochtimes.com

PAP